

# Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 120 bis Ł

Rok 66

Sobota, dnia 23 maja 1936

## Badoglio wezwany z Abisynji do Rzymu

Potrzebny jest rzekomo w Europie wobec grożącej wojny

London. (PAT). Reuter donosi z Adis Abeby, że wicekról Abisynji marszałek Badoglio odlatuje dziś samolotem na parę dni do Włoch, a zastąpi go w charakterze regenta marszałek Graziani.

Prawdopodobnie marszałek Badoglio pozostanie we Włoszech dopóki groźba wojny w Europie z powodu sankcyj nie będzie usunięta. Mussolini chce mieć przy sobie marszałka Badoglio jako doradcę.

Do Adis Abeby przybył samolotem marszałek Graziani, a także były włoski poseł w Adis Abebie, hr. Vinci.

Agencja Stefani o przyjeździe marszałka Graziani do Adis Abeby donosi: Marszałek Graziani przybył na trójmotorowcu z Harraru w towarzystwie gen. Banza. Po przybyciu udał się do marszałka Badoglio. Obaj marszałkowie ucałowali się serdecznie, poczem odbyli dłuższą naradę.

Paryż (PAT) Havas donosi z Rzymu, że marszałek Badoglio przybywa do Włoch na kurację do Fiume.

W czasie jego przyjazdu dnia 24 bm. odbędzie się uroczystość z okazji udziału Włoch w wielkiej wojnie, a dnia 1 czerwca — z okazji rocznicy konstytucji faszystowskiej. We wszystkich tych uroczystościach weźmie udział marszałek Badoglio. Narazie żadne specjalne uroczystości z okazji jego powrotu nie są przygotowywane. Marszałkowi nie towarzyszą bowiem od-

działy wojska, na którego czele odniósł zwycięstwo w Afryce. Przygotowuje się natomiast powitanie Bottai, gubernatora Rzymu, który powraca z Afryki.

Rzym (PAT) Donoszą z Addis-Abeby, że marszałek Badoglio odjechał wczoraj do Włoch. Zastępuje go marszałek Graziani.



Jak doniosły depeze, władze włoskie w Addis-Abebie rozstrzelały wielu Abisynczyków za grabież i szpiegostwo. Między rozstrzelanymi znalazł się ulubiony tambur-major Haile Sellassiego, olbrzym abisynjski Balalu, mierzący 2 metry i 20 centymetrów. Na fotografii widzimy Balalu, gdy w dniach swojej chwały kroczył ulicami Addis-Abeby na czele orkiestry wojskowej.

### Negus modli się

Jerozolima. (PAT). Negus wraz z małżonką i całą rodziną był wczoraj na uroczystym nabożeństwie w monasterze prawosławnym na Górze Oliwnej z okazji święta Wniebowstąpienia. Biskup prawosławny odprawił modły za Abisynję.

### Stolica Godzamu zajęta

Rzym (PAT) Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: General Starace przybył samolotem do Debra-Markos, zajętego przed paru dniami przez wojska włoskie. Debra-Markos jest stolicą Godzamu.

Oddziały wojsk włoskich ruszyły przez góry na zajęcie całej prowincji. Wodzowie oddziałów rasa Imru zlo-

żyli akt uległości wobec władz włoskich.

### Rządy włoskie w Adis Abebie

Paryż. (Tel. wł.). Z Dżibuti donoszą, że ostatnim pociągiem z Adis Abeby przybyło 6 Europejczyków, wydalonych przez władze włoskie. Większość

przewóz, wobec czego administracja kolei wstrzymała przyjmowanie dalszych transportów, przeznaczonych dla Adis Abeby.

### Włosi nie chcą hindusów i askarisów

London. (PAT). „Times” donosi, że rząd włoski zwrócił się do rządu brytyjskiego z wskazaniem, iż byłby czas na odwołanie z Adis Abeby zbrojnego oddziału hindusów, którzy przybyli jesienią 1935 r. dla strzeżenia poselstwa. Również i rządowi francuskiemu miano jakoby wskazać na konieczność odwołania strzelców senegalskich z Dire-Daua.

Rząd włoski zgadza się na pozostawienie tylko drobnych oddziałów 20 z oficerem angielskim na czele i 20 askarisów francuskich w stolicy Abisynji.

La Valette (Malta) (PAT) — Dziewięć kontrtorpedowców odplynęło stąd do Aleksandrii dla udziału w manewrach lotnictwa morskiego.

### Ukryty rząd abisynjski

London. (PAT). W „Timesie” ukazał się list otwarty posła Abisynji dr. Martin'a, który wzywa do popierania rządu abisynjskiego, utworzonego w niezależnej przez Włochów Abisynji zachodniej.

Posel Martin pisze, że ze względów zrozumiałych nie może ujawnić miejsca pobytu tego rządu, ani jego składu, gdyż naraziłby swoich zwolenników na bombardowanie i ataki gazowe. Rząd ten — twierdzi dr Martin — działa za pośrednictwem cesarza. Komunikacja z rządem tym jest nawiązana. Czyni się wysiłki, aby mu dostarczyć pomocy sanitarnej dla tysięcy uchodźców, którzy udali się na zachód po okupacji Adis Abeby. Rząd regencyjny uczyni, co będzie mógł, licząc się z niesłychaną przewagą sił zbrojnych włoskich i będzie nadal bronił terytorjum, które jest pod jego władzą.

### Napad bandycki

Łódź, 22. 5. Na szosie z Brzezina do Łodzi, w pobliżu Lipin, wczoraj o godz. 3-ej nad ranem na wóz, na którym jechało 4 żydowskich kupców, napadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery osobników. Zatrzymali oni wozy i steroryzowali jadących, ścignęli ich z wozu, obrewidowali i zabrali im 700 zł.

Pod groźbą śmierci osobnicy zmusili kupców do udania się w dalszą podróż, sami zaś zbiegli. Zarządzone poszukiwania dotychczas nie dały wyniku.

### Szaleniec-podpalaczem

Łódź, 22. 5. W Jarzący pod Łodzią umysłowo chory Jan Strzelec pod wpływem szału podpalił zagrodę sąsiadki Marjanny Abatowej. Mimo ratunku wszystkie zabudowania spłonęły. Straty wynoszą 7 tys. zł. Strzelca osadzono w areszcie.

### Denaturat jest trucizną

Łódź, 22. 5. W lesie Łągiewnickim znaleziono dwóch bezdomnych żebraków 62-letniego Stefana Pogosa i 54-letniego Michała Kawczyńskiego, którzy, zdążając na żebraczkę do Łągiewnik, uraczyli się likierem ze spirytusu skażonego. Znaleziono ich nieprzytomnych, wobec czego pogotowie przewiozło ich w stanie ciężkim do szpitala.

### Przeciw naśladowictwu Sowietów

Madryt (PAT) W Santona (prowincja Santander) odbyła się demonstracja prawicy przeciwko nadaniu szkolnictwu charakteru sowieckiego.

Demonstranci wtargnęli do miejscowej dyrekcji szkół początkowych i wystrzelali z rewolweru ranili ciężko sekretarza.

Aresztowano 28 osób.

### Zgon kard. Lepicier

Rzym. (PAT). Zmarł tu kard. Lepicier.

### W Boliwji nadal zamieszki

Buenos Aires (PAT) Z La Paz donoszą, że w stolicy Boliwji wybuchły ponownie rozruchy. Rząd tymczasowy ustąpił. Przybyły z Chaco płk. Toro stanął na czele nowego rządu.

## Głodówkę b. ochotników zlikwidowała policja

na prośbę zarządu organizacji

Łódź, 22. 5. Po trzech dniach wczoraj zakończyła się demonstracyjna głodówka b. ochotników armji polskiej, którzy zatarasowali się w lokalu Zw. b. ochotników przy ul. Przejazd 34, nie przyjmując żadnych artykułów żywnościowych oświadczając, że nie zaprzestaną głodówki póki nie otrzymają pracy.

Wczoraj zarząd Związku z prezesem Urbanowiczem nakłaniał demonstrantów do zaprzestania głodówki tem bardziej, że władze wojskowe za-

pewniły angażowanie b. ochotników do prac wojskowych w instytucjach. Rokowania wyniku nie dały a tymczasem dwóch głodujących zemdlalo z wycieńczenia.

Wobec tego zarząd zwrócił się do policji o opróżnienie lokalu. Między 1 a 2 godziną w nocy oddział policji przybył na miejsce.

Na wezwanie policji demonstranci opuścili lokal, przyczem trzech z nich, a mianowicie 41-letni Władysław Felczak z ul. Piwnej 22, 37-letni Stanisław

Stefaniak z ul. Łącznej 34, oraz Stan. Kubik z ul. Reja 7 padło nieprzytomnych z wycieńczenia, wobec czego wezwano pogotowie do udzielenia im pomocy. Ponieważ wszyscy niemal demonstranci po głodówce znajdowali się w stanie kompletnego wyczerpania, przewieziono ich samochodami do domów. Niezależnie od tego Związek w dalszym ciągu podejmuje zabiegi o zatrudnienie b. ochotników, którym wczoraj przyznano specjalne doraźne zasiłki.

# Chelsea przybyła do Polski

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 19.43 pociągiem pociągami z Berlina przybyła do stolicy z Gothenburgu angielska drużyna zawodowa Chelsea w liczbie 15 osób, z kierownikiem i jej menażerem p. K. Knightonem.

Gości powitali na dworcu przedstawiciele PZPN i Ligi, poczem odwiedziło ich do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkali.

W ciągu dnia dzisiejszego Anglicy zwiedzają Warszawę, a w sobotę po meczu, który rozpocznie się punktualnie o godz. 17.15 bez żadnych wstępnych uroczystości na boisku, odjadą do Krakowa na zawody jubileuszowe z Wisłą.

Chelsea przybyła z Gothenburgu, gdzie pokonała w środę reprezentację Szwecji latwo 4:0.

Mecz warszawski sędziować będzie dr. Lustgarten.

W reprezentacji polskiej w ostatniej chwili nastąpiła zmiana. Chorego Wilimowskiego, który znów ma pękniętą kostkę, zastąpi na łączniku God, a jako rezerwowi wyznaczony został Wostal z Amatorskiego K. S. z Chorzowa.

W sobotę odbędzie się w Hotelu Royal, gdzie została zakwaterowana drużyna polska, konferencja graczy z trenerem Otto i kapitanem związkowym Kalużą.

# Warszawa i Śląsk niem. 1:0 (1:0)

Warszawa. — Zawody powyższe ścignęły na stadion warszawski przeszło 3 tysiące widzów. Mecz jednak nie spełnił pokładanych w niego nadziei i był nieciekawym, a po przerwie gra nawet bardzo chaotyczna. Obu-

stronnie wyróżnili się jedynie bramkarze. Zadowolili również Martyna i Cebulak, a u Niemców prawy łącznik Malik. Jedyną bramkę zdobył w 32 minucie Lysakowski. Sędziował p. Fass.

# Łódź — Kraków 0:0

Łódź. — Spotkanie między reprezentacjami Krakowa i Łodzi zakończyło się niespodziewanym wynikiem nierozstrzygniętym.

Obie drużyny wystąpiły w zapowiedzianych składach. Gra stała w pierwszej połowie na miernym poziomie, w drugiej zaś, przy przewadze Krakowa, była beznadziejnie chaotyczna.

W drużynie Łodzi jedynie pomoc stanęła na wysokości zadania; reszta zespołu była wyjątkowo słaba. Pomimo przesunięć niektórych zawodników, po przerwie Łodzianie wykazali duże

braki. Kraków naogół zadowolili. Drużyna, jako całość, wypadła lepiej od Łodzi. Jedynie atak w momentach podbramkowych zawodził zupełnie. Przez cały czas zawodów gra była wybitnie towarzyska. Łodzianie wykazali minimum ambicji i chęci wygrania, Kraków natomiast wyraźnie dążył do wygranej. Wszystkie jednak jego akcje kończyły się na obronie gospodarzy.

Sędziował p. Stepień, popełniając kilka błędów. Publiczności przeszło 3 tysiące.

# Śląsk bije Kraków 4:0 (1:0)

Katowice. — Między miastowe spotkanie należało do najpiękniejszych spotkań w obecnym sezonie, obserwowanych w Katowicach.

Poziom zawodów był niezwykle wysoki. Szczególnie atak Śląska zagrywał doskonale, przebywał często pod bramką Krakowa. Ślązacy grali bez Wilimowskiego, którego zastąpił God.

Wyróżniali się w drużynie zwycięskiej Peterek i Dytko, a u pokonanych najlepiej wypadła pomoc, która jednak nie potrafiła dać sobie rady z lotnym i dobrze rozumiejącym się atakiem Śląskiem. Bramki strzelili po dwie God i Peterek.

Sędziował wobec 5000 osób p. Land.

# Warta — Repr. Poznania 5:3 (2:0)

Poznań. — Na stadionie reprezentacja Poznania odbyła treningowe zawody z Wartą. Ligowcy grali bez Scherfkego i Szwarca, a w reprezentacji brak było Młynarka, Dusika i Musielaka, którzy wystąpią prawdopodobnie w Częstochowie przeciw reprezentacji okręgu kieleckiego. Warta, wykazująca obecnie doskonałą formę, wygrała zasłużenie jako drużyna pod każdym względem lepsza. Reprezentacja grała bez przerwy bardzo słabo w ataku, szczególnie trójka środkowa grała bardzo anemicznie i się zupełnie nie rozumiała. Dopiero zmiany poczynione po przerwie ożywiły atak reprezentacji. Linje tyl-

ne, pozbawione obrońcy Dusika, grały niepewnie. Na ich usprawiedliwienie jednak podnieść należy, że miały niezwykle trudne zadanie z dobrze grającym zespołem atakiem Warty, w którym wybijał się Gendera na środku ataku i Kryszkiewicz.

Dla Warty strzelili: dwie Kryszkiewicz, po jednej Gendera, Słomiak i Nawrat. Dla reprezentacji, w której słabo grali Graczyński, zamieniony na Kaźmierczaka, oraz Klimczak w ataku, dwie bramki z karnego zdobył Mikołajewski i jedna Przybyłowicz. Zawody prowadził słabo p. Wiśniewski.

# Warszawa — Radom 3:2 (0:0)

Radom. — Spotkanie to zakończyło się nieznacznym sukcesem drugiej reprezentacji warszawskiej. Bramki zdobyli dla niej Wróbel, Rusinek i Izidorczak, dla Radomia bramki strzelili Pawlak i Mazurkiewicz. Sędziował wobec 2000 widzów p. Bukowski.

# GRY SPORTOWE

Turniej sześciu miast w szczyptorniaku, zapowiedziany na 21 do 24 bm. w Łodzi, nie doszedł do skutku, albowiem przybyła jedynie reprezentacja Warszawy, przegrywając z Łodzią 6:8. Spotkanie odbyło się przed piłkarskim spotkaniem Łódź — Kraków. (c.)

# LEKKA ATLETYKA

Trójmecz Wima — Zjednoczeni — Geyer przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Wimie 66 p. przed Zjednoczonymi 60 p. i Geyerem 52 p. Żadnych ciekawych wyników na zawodach tych nie zanotowano.

Trójmecz ŁKS. — IKP. — Krusender przyniósł zwycięstwo ŁKS. 74 p. przed Krusenderem 68 p. i IKP. 51 p. Na zawodach tych pobity został rekord okręgu w biegu na 100 m. Radwański (ŁKS.) uzyskał 11 sek.

Junjorzy Touring pokonali Sokółów 82:60. Z lepszych wyników należy zanotować skok o tyczce Pfeila (UT.) 3.10 m. (Pat.)

# PIŁKA NOŻNA

WKS. Gryf — Unia (Tczew) 2:1 (0:0). Dla zwycięzców bramki zdobyli Gierzielski i Suchocki, sędziował wobec tysiąca widzów p. Stogowski. (H.)

# PIĘŚCIARSTWO

Walne zgromadzenie Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego miało przebieg zupełnie spokojny. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu, wybrano nowy zarząd w składzie pp.: prezes — dyr. Taubwurel, wiceprezesi — dyr. Dętko i red. Lipszyc, przew. wydz. sport. — Bednarek, kapitan związkowy — Sikorski, sekretarz — Firus, skarbnik — Herbe. Z wolnych wniosków wymienić należy wniosek o wprowadzenie jawnego sędziowania. (Pat.)

# RÓŻNE

W Toruniu odbyły się w czwartek zawody modeli latających, organizowane przez LOPP, oraz ogólne zawody dla młodzieży szkół średnich.

Pierwszy krok gimnastyczny, zorganizowany po raz pierwszy w Warszawie, odbył się przy udziale 33 zawodników z całej Polski, przy czym uczestniczyli również towarzysztwa niemieckie i żydowskie. Wynik przedstawia się następująco: 1. Simmich (Zw. Niem. Tow. Gimn. Bydg.) 107.7 p. na 120 możliwych, 2. Weiss (ZNTG. Pozn.) 105.8 p., 3. Szafranski 103.9, 4. Dembicki, 5. Kobylński, 6. Nowacki (wszyscy Warszawa), 7. Garstka (Pozn.), 8. Chalupka (Pozn.), 9. Senkbeil (Grudziądz), 10. Jursza (Łódź). (c.)

# WIOŚLARSTWO

Regaty na Wiśle w Warszawie zostały z braku wiatru odwołane i przełożone na niedzielę. (c.)

# STRZELANIE

Mistrzostwa Okręgowo Pocztywego Przystosowania Wojskowego, odbyte w środę i czwartek, na strzelnicy ogrodu Bractwa Kurkowego, przyniosły następujące wyniki w poszczególnych kategoriach: Panowie: PW 2 pistolety wojskowe: Hofman (Pozn.) 265 p., zespolowo — Poznań I. 619 p.; Kbk. s. 3 (karabin sportowy) — Hofman 472 p., zespolowo — Poznań I. 1333 p.; PW 2: Madrecki (Pleszew) 58 p., zesp. — Pleszew 138 p.; Pd. 2 (pistolety dowolne): Werno (Leszno) 208 p.; PW 2 i Pd. 2: Woźniński (Pozn.) 227 p.; Kbk. s. 3 a, 3 b i 3 c: Hofman 472 p.; Kbk. s. 3 a: Miła (Pozn.) 175 p.; Kbk. s. 3 b Szczepaniak (Pozn.) 162 p.; Kbk. s. 3 c Włodarkiewicz (Chodzież) 142 p.; L. 4 (tuki) Hofman 294 p.; Panie: Kbk. s. 3: Cellerówna (Pozn.) 279 p.; Kbk. s. 3 a i 3 c: Cellerówna 279 p.; Kbk. s. 3 a: Ormińska (Pozn.) 166 p.; Kbk. s. 3 c: Milanowska (Pozn.) 104 p.; L. 4: Jankowska (Pozn.) 178 p.

Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, a następnie zebranie towarzyskie uczestników w pięknym ogrodzie. (wz.)

# TENIS

Nowy skandal wynika z powodu niedowolania przez Polski Związek Lawn Tenisowy przyjazdu do Paryża na międzynarodowe mistrzostwa Francji Hebdy, Tarłowski i Tłoczyński, albowiem byli oni już rozstawieni w grach podwójnych z innymi graczami. Tłoczyński np. miał grać z Kukuljevicem, którzy tem samem bez gry odpadli. Podobny wypadek zaszedł już w ub. roku, kiedy nie odwołano przyjazdu naszych graczy do Wimbledonu. W Paryżu grać będzie jedynie Jędrzejowska. (c.)

# 20 wielkich nurkowców niemieckich

London (tel. wł.) Rząd angielski, a w szczególności admiralicja angielska zaskoczona została niemilą niespodzianką niemiecką. Jest nią wykaz projektowanych w Niemczech konstrukcyj morskich. Wynika z wykazu tego „między innymi”, że w ciągu najbliższych 8 miesięcy niemieckie stocznie zbudują aż 20 olbrzymich łodzi podwodnych, przeznaczonych specjalnie na dalekie podróże.

Na mocy układu von Ribbentropa z admiralicją angielską. Niemcom przysługuje prawo zbudowania tych łodzi we wskazanym terminie, niespodzianka wszakże polega na tem, że admiralicja angielska nigdy nie przypuszczała, by Niemcy byli aż tak dalece przygotowane technicznie, iż w ciągu kilku zaledwie miesięcy będą zdolne zbudować aż 20 łodzi podwodnych. To też admiralicja angielska otwarcie przyznaje, że nie doceniała nadzwyczajnych zdolności konstrukcyjnych niemieckich stoczni.

# Zarządzenia dewizowe a Gdańsk

Warszawa (PAT). Z miarodajnej strony wyjaśniają, że polskie zarządzenia dewizowe nie powinny wpłynąć hamująco na obrót towarowy z obszarem wolnego miasta, tranzyt przez Gdańsk oraz przywóz i wywóz polski przez port gdański. Przywóz z Gdańska i przewóz przez Gdańsk nie jest bowiem bynajmniej ograniczony, lecz jedynie uzależniony od przestrzegania odnośnych polskich przepisów. Władze otrzymały polecenie, ażeby usuwać ewentualne trudności, uwzględniając in-

# Z pobytu delegacji Gdyni w Kopenhadze

Kopenhaga. (PAT). Wczoraj po południu, bawiąca w Kopenhadze delegacja miasta i portu Gdyni przyjechała do ratusza kopenhaskiego. Gości polskich powitał w imieniu miasta nadburmistrz Kopenhagi Kaper.

Zarząd portu kopenhaskiego podejmował delegację obiadem, w którym wzięli udział: poseł R. P. Sokolnicki i sekretarz poselstwa Baliński. Obecni byli poza tem duński minister komunikacji, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, handlu oraz spraw zagranicznych, jak również konsul duński w Gdyni, burmistrzowie miasta Kopenhagi, prezesi głównych organizacji gospodarczych oraz dyrektor Plinius z Warszawy, reprezentujący Linję Gdynia — Ameryka. Ogółem w przyjęciu uczestniczyło 80 osób. Dyrektor portu kopenhaskiego komandor Laub w przemówie-

# Anglicy się śmieją

London (Tel. wł.). W kołach parlamentu angielskiego wielką wesołość wywołała depecha z Waszyngtonu, że członek amerykańskiej izby reprezentantów Sirowich wniósł rezolucję, domagającą się przyłączenia Kanady do St. Zjednoczonych i wzywającą rząd amerykański do mianowania komisji o bu izb dla przedyskutowania unji obu krajów.

# Straszne skutki trzęsienia ziemi w Chinach

Szanghaj (PAT). Według doniesień oficjalnych, trzęsienie ziemi, które nawiedziło 24 kwietnia okolice Lin-Czou, spowodowało następujące szkody: 5.000 domów zostało zburzonych, 54 osób zabitych, a 487 ciężko rannych, 20.000 osób zostało pozbawionych dachu nad głową i wydanych na pastwę głodu. Władze prowincjonalne wysłały na miejsce katastrofy żywność.

# Warunki przyjęcia do służby w policji

Ubiegający się o przyjęcie do policji na stanowiska szeregowych powinni odpowiadać następującym warunkom:

1) nienaganna przeszłość, 2) stan wolny, 3) wiek od 21 do 28 lat (dla kandydatów, którzy odbyli względnie odbywają służbę wojskową ochotniczą lub nadterminową od lat 20 do 28), 4) wzrost conajmniej 170 cm, 5) odbyta służba wojskowa z kategorią „A” bez zastrzeżeń, 6) wykształcenie z zakresu conajmniej 6-cio względnie 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej, udowodnione świadectwem szkolnym, 7) odpowiednie uzdolnienie fizyczne (zdrowie).

Podaj kandydatów, nie posiadających tych warunków, jak również podaj kandydatów na oficerów, podaj kandydatów z ukończonym wykształceniem średnim lub równoznacznym i podaj kobiet bez względu na wykształcenie, kandydatów względnie kandydatek na stanowiska szeregowych — nie przyjmuje się.

Podania mogą być wnoszone do Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie wzgl. do komend wojewódzkich P. P., na których terenie kandydaci zamieszkują, przyczem podania te należy pisać własnoręcznie z wyraźnym wypisaniem nazwiska, imienia, dokładnego adresu i ostatniej poczty.

Przyjęcia zależą od swobodnego uznania właściwych władz i uskuteczniane są w miarę wolnych miejsc w szeregach P. P. Każdy z kandydatów na wniesione podanie po pewnym czasie, którego jednak z wielu względów określić nie można, otrzyma odpowiedź, przezo dodatkowe zapytania względnie prośby o przyspieszenie decyzji są bezcelowe.

# Pogoda na dziś

Naogół dość pogodnie, jednak w ciągu dnia miejscami przelotne deszcze i burze. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych, później południowo-zachodnie.

teresy wolnego miasta. Gdyby dla utrzymania normalnego ruchu z Gdańskiem i przez Gdańsk, wymiany towarowej z Gdańskiem, oraz ruchu portowego wynikała potrzeba uwzględnienia specjalnych warunków, istniejących na tym terenie, rząd polski rozpatrzy jak najzyczliwiej słuszne postulaty w. m. Gdańska w tej dziedzinie.

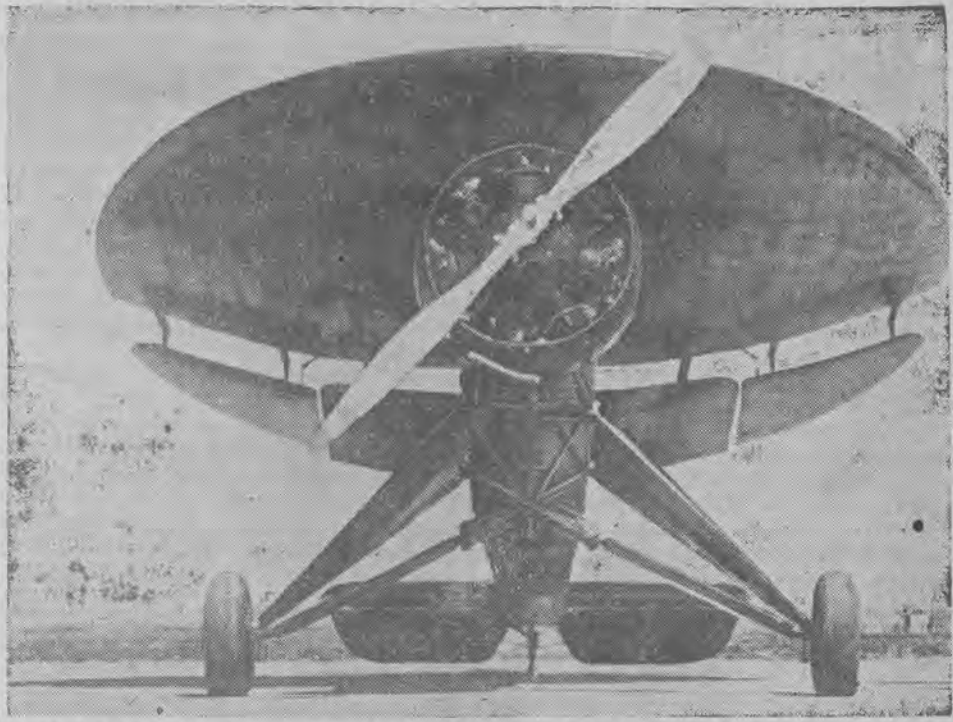
W związku z powyższymi sprawami, w najbliższych dniach rozpoczną się odnośne rokowania.

niu swem z wielkiem uznaniem mówił o rozwoju Gdyni. Obrót towarowy portu gdynińskiego silnie się zwiększył i niewątpliwie wzrastać będzie nadal. Stwarza to konkurencję dla Kopenhagi, mówca jest jednak przekonany, że będzie to konkurencja przyjazna i zdrowa, która przyczyni się do rozwoju obustronnych stosunków.

Ze strony delegacji polskiej odpowiedział na to przemówienie dyrektor Możdżeński, który wyraził uznanie dla duńskich tradycji kupieckich.

Prasa duńska obszernie omawia przybycie statku polskiego M. S. „Batory”, oraz jego nowoczesne urządzenia, zaznaczając, że niewątpliwie większość podróży duńskich skorzysta z usług Polskiej Linji Gdynia — Ameryka.

W czwartek delegacja polska odbędzie wycieczkę do Helsingoer, oraz zwiedzi zamek Kronborg.



Fascynację wzbudził w Ameryce samolot pewnego inżyniera wojskowego. Dziwna konstrukcja samolotu zapewnia podobno większe bezpieczeństwo. Amerykanie nazwali ten samolot „latającym paczkiem”.

## Złoto Tybetu

**Miły gość — Żółta Perla Buddy — Skarby klasztorów — Eksploatacja „złotych pól”**

Największa znaleziona w nowszych czasach bryła złota, ważyła 2520 uncji, czyli około 75 kg. Bryłę tę wykopano w r. 1869 w południowej Afryce i nazwano „Welcome Stranger” (Miły gość). W Azji, największą bryłę tego szlachetnego kruszcu wydobyto na światło dzienne, na „złotych polach” tajemniczego Tybetu, w krainie Muli, opodal granicy chińskiej. Waga bryły tybetańskiej wynosiła 525 uncji, wartości 20 tysięcy dolarów, podczas gdy „Miły gość” pół afrykańskich reprezentował równowartość 90 tysięcy walu U. S. A.

Nie zdaje się jednak ulegać wątpliwości, że największe w świecie złoża złotego kruszcu znajdują się nie gdzie indziej, jak właśnie w Tybecie. Istnieje tam blok szereg złota, przypuszczalnie wagi 1 i pół tonny, zatem dwadzieścia razy większy od „Welcome Stranger” i przedstawiający wartość ponad dwóch milionów dolarów. Blok ten, tkwiący do połowy w ścianie skały, położonej u brzegu wartkiej rzeki Denchu, zwany jest przez tuziemców „żółtą perłą na czole Buddy”. Skała jest dwieście metrów wysoka i wszechstronnie, jak mur, stroma. U jej podnóża znajduje się klasztor odwiedzany przez liczne rzesze pielgrzymów przybywających tam dla odprawienia modłów przed „świętym kamieniem”. Wspomniana skała dotąd nie została stopą ludzką dotknięta i olbrzymia złota bryła znajduje się zawsze jeszcze w tem samym miejscu, gdzie przed stu pięćdziesięciu laty ujrzał ją po raz pierwszy mnich wędrowny. Mnich ten był założycielem klasztoru, któremu powierzona została piecza nad skarbem.

Wielka obfitość złota ukrytego w łonie ziemi tybetańskiej, ujawnia się w wielu szczegółach. I tak, każdy drobny handlarz tybetański, przybywający do Chin lub Indji, objuczony jest workami, zawierającymi pył złoty lub grudki złota; pałac Wielkiego Lamy w Lhasie — znany wielu podróż-

nikom — pokryty jest szczerolotym dachem, błyszczącym ośniewającym w promieniach słońca i widocznym na odległość trzydziestu kilometrów. Należy wspomnieć także słynne złote grobowce wielkich klasztorów w północnym Tybecie, a zwłaszcza świątyni w Kokonor, gdzie mumje piętnastu opatów spoczywają na piętnastu tronach, a każda z nich pokryta jest zbroją z czystego złota.



Widak z wyścigów konnych w Jamajce. Konie biegają równo, dopiero później rozstrzygnie się walka i zwycięży koń pierwszy z prawej.

## W republice mnichów

Na długim górzystym cyplu, wdzierającym się w błękit morza, wznosi się wierzchołek Athos. Blisko 2000 metrów mierzy góra, na zboczach której usadowiły się domy i klasztory mnichów. Przed kilkuset laty powstała tu ta osobliwa „republika”, jak ją nazwać można, gdyż parę tysięcy ludzi w szatach mnichów rządzi się tu, jak w samodzielnym państewku, ma swój urząd, swoje prawa, swoje władze, swoje instytucje, swoje obyczaje. Około trzy tysiące mnichów żyje na górze Athos, a władzę sprawuje nad nimi czterech obranych przez nich samych tetrarchów, którzy podlegają patriarche w Stambule.

Na całym cyplu znajduje się dwadzieścia wielkich klasztorów. Niektóre z nich podobne są do średniowiecznych zamków warownych, oblepione ze wszystkich stron różnymi domostwami, gdzie mieszczą się kuchnie, pralnie, warsztaty. W szerokim promieniu od klasztorów ciągną się uprawne pola, ogrody, łąki, warzywniki, których plody zasilają spiżarnie klasztoru.

Czas przepływa obok tych murów; nic z tego, co się dzieje na świecie, nie wpływa na zmianę odwiecznej panujących tutaj porządków i tradycji. Jakby nie było historii, jakby życie zatrzymało swój bieg szalony u stóp tej góry.

W republice mnichów panują surowe obyczaje. Kobieta wstęp tutaj wzbroniony. Nie przedostanie się żadna ani podstępem, ani protekcją. Wąski pas ziemi, który łączy cyplu z brzegiem, ułatwia kontrolę nad przybyszami, a każdy, kto tu zawita, podlega ostremu egzaminowi.

Przed kilku laty udało się jakimś cudem zmylić czujność mnichów pewnej Greczynce, której uroda sprawiła, iż obrano ją królową piękności na konkursie w Paryżu. W przebraniu męskim przedostała się do państwa mnichów. Tajemnica wydała się jednak po kilku dniach, a opinia grecka miała się czem zajmować przez kilka tygodni.

Czasy powojenne wpłynęły jednak na

Złoto Tybetu płynie — w rzeczywistości słowa tego znaczeniu — do wszystkich części Azji: każda z złotych rzek Chin, Syberji i Azji Mniejszej, wypływa z tybetańskich Himalajów tak, że Chińczycy, Sowieci i Ormianie, przemijając rzekami tych na swoich terytoriach, otrzymują złoty kruszec pochodzenia tybetańskiego. Słowa: „złoto”, „kopacz złota”, „mycie złota”, należą w języku ludności Tybetu do najstarszych i, jak twierdzą uczeni, były w użyciu już przed dziesięć tysięcy lat.

Według legend opowiadanych w klasztorach Lamy, Tybet przed pięćdziesiąt lat, był największym krajem złota w świecie i już w owe czasy przechodził „gorączkę złota”, a fakt, że nie został dotąd doszczętnie z kruszcu tego ogołocony, zawdzięcza nader ciekawym okolicznościom: oto Tybetańczycy, wspomagani w swym zamierzeniu przez samą przyrodę, odcięli całkowicie swój kraj od reszty świata. Każdy tubylczy mieszkaniec, mnich, wojak czy chłop, stał się odtąd strażnikiem złota i na każdym z nich spoczywał tradycyjny obowiązek czuwania nad rodzinnymi skarbami i poświęcenia nawet życia, gdy okoliczności tego wymagały. Dawniej intruz, przekraczający samowolnie granicę kraju, ponosił karę śmierci, zaś Tybetańczyk przyjmujący obcego przybysza w gościnę, uznany był za zdrajcę i był przez swych krewnych kamienowany. Złoto Tybetu uważano za nienaruszalną własność Dalai Lamy i prawo rozporządzania niem jemu tylko przysługiwało.

Obecnie, w osnutym legendami kraju Lamy, wiele się zmieniło. Mówią, że cudzoziemcy uzyskali już zgodę władzy państwowej i duchownej na planową eksploatację nowoczesnymi środkami „złotych pól” Tybetu.

Kr.

rów. Dzisiaj mnichów-Rosjan liczy Athos nie więcej niż 700, a klasztor walczą z kłopotami finansowymi. Choć nie tak jak dawniej, skromniej i ciężiej żyją mnisi, klasztorom na górze Athos nie zagraża jednak katastrofa; życie jest tu tak proste, prymitywne, potrzeby mnichów tak ograniczone, że przetrzymają złe czasy. Po wojnie zresztą zajął się rząd grecki tą osobliwą republiką mnichów i przyczynia się w pewnym stopniu do podtrzymywania bytu klasztorów, których sława i rozgłos w świecie wyznawców kościoła bizantyjskiego jest wielka. M. K.

## W hotelu jak w dżungli

W wielkim hotelu „Alpine” w Montrealu (Kanada) wybiła już północ. Goście spoczywali we śnie. Ciesza panowała na korytarzach i w hallach hotelowych. Wtem rozległy się dzwony alarmowe, do drzwi pokoi zaczęła pukać służba, polecając mieszkańcom ubrać się natychmiast i wyjść z hotelu.

Przyczyną alarmu było to, że w hotelu znalazły się żmije jadujące w liczbie dwunastu i rozpełzły się po korytarzach jakby po rodzimej dżungli. Zmija w hotelu i dotego w Kanadzie, gdzie płazów tych, a w dodatku jadowitych, niema na lekarstwo — to wypadek niezwykle. Żmije znalazły się jednak w sposób prosty. Dnia poprzedzającego ową scenę nocną, wprowadził się do hotelu gość, który miał ze sobą dwa podłużne koszyki z wikliny. Koszyki owe ułokował w swoim pokoju. Około północy otworzył pokrywki koszyka, chcąc, jak to robił zwykle, nakarmić znajdujące się tam w liczbie dwunastu jadowite żmije. Jedna z nich, podrażniona widokiem, skoczyła i ukąsiła go w rękę. Przerazony zapomniał zamknąć koszyk i wybiegł na korytarz. Tu, czując ból, padł na podłogę i zaczął wzywać pomocy. Nadbiegła służba. Zadzwońnięto do policji i do pogotowia. Pogotowie zabrało rannego do szpitala, gdzie amputowano mu spuchniętą już rękę.

Policja tymczasem poleciła ewakuować hotel. Nie wiadomo jednak, jak sobie poradzić ze żmijami, ostanowiono już wezwać oddział chemiczny i zagazować hotel, ale administrator wpadł na pomysł wezwania zaklinaczki węzów, hinduski, która produkowała się w jednym z kabaretów Montrealu. Dowiedziawszy się o co chodzi, zaklinaczka węzów wzdragała się spoczątku. Spotkanie z jadowitymi, nieswojonymi żmijami wcale się jej nie uśmiechało. Wreszcie zachęcona obietnicą sowitej nagrody ze strony administratora hotelu i niektórych gości hotelowych, przystąpiła zaklinaczka do swojej pracy. Weszła do hotelu uzbrojona tylko we flet. Udało się jej. Zwabione dźwiękami fletu żmije wpełzły z powrotem do koszyka, którego wieko zamknięto starannie za nieproszonego i niebezpiecznego gościa. M. K.

## Kary cielesne w Anglii

Izba Gmin odrzuciła niedawno wniosek jednego z posłów partji pracy w sprawie zniesienia kar cielesnych, stosowanych względem młodocianych przestępców na mocy wyroku sądowego. Przeciwno zniesieniu kar cielesnych wypowiedziało się 190 posłów, za zniesieniem 166 posłów.

W ostatnich latach ilość wyroków, orzekających karę cielesną dla młodocianych przestępców, znacznie zmalała. Podczas gdy przed wojną wyroków takich ogłaszano rocznie około 2000, to w roku 1933 liczba ich spadła do 155.

W czasie debaty nad projektem zniesienia kar cielesnych z wyroku sądowego, jeden z mówców, odpowiadając awemu oponentowi, powołującemu się na tradycję stosowania kar cielesnych w szkolnictwie angielskim, podkreślił, że ze wszystkich angielskich zakładów naukowych jedynie w Eton, w tej słynnej pepinierze wyższych urzędników angielskiej administracji, zwłaszcza kolonialnej, stosuje się dziś jeszcze kary cielesne. Inne zakłady dawno je zarzuciły.

## Afrykański władca Mszą św. czci 25-lecie swych rządów

Sułtan Tanganiki Rubinda Ihangiro, który obecnie święci 25-lecie swych rządów, oświadczył najbliższemu otoczeniu, że uroczystości związane z tym jubileuszem pragnie rozpocząć od dziękczynnej Mszy św. Sułtan ten urodził się poganinem i dopiero w r. 1928 stał się chrześcijaninem nawrócony przez protestantów. Wkrótce jednak, gdy zetknął się z Ojcami Białymi, przeszedł na katolicyzm. Od tego czasu jest wiernym Synem Kościoła, gorąco i szczerze wspiera działające w jego kraju misje i własnym sumptem wystawił wielkie seminarjum duchowne.

## Głosy dżungli nadaje radjo

Londyńskie radjo daje swoim słuchaczom niebylejaką audycję: transmisję z parku narodowego w południowej Afryce. W parku tym znajdują się i żyją lwy, hieny, różne rodzaje drapieżników, słonie, małpy, ptaki egzotyczne. Mikrofony ustawione w różnych punktach parku mają podchwycić głosy zwierząt, ptaków i przekazać je drogą radiofiskrową do Londynu via Kapstadt. Będzie to jedyna w swoim rodzaju audycja.



Angielski olbrzym transoceaniczny „Queen Mary” (Królowa Marja) przedsięwziętą podróż próbą wzdłuż południowych wybrzeży Anglii. Na zdjęciu widzimy „Queen Mary” wychodzącą z portu Southampton.

# Ucisk Serbów Łużyckich

(K. C.) Londyńska „The Slavonic and East European Review” w ostatnim swym numerze zamieszcza obszerny artykuł o Serbach Łużyckich i ich obecnym położeniu.

Wśród europejskich mniejszości narodowych Serbowie Łużyccy znajdują się w specjalnym położeniu — mówi autor. Jest to grupa rasowa, która nie posiada państwa macierzystego, do niej nie odnosi się ochrona międzynarodowa i nie jest w państwie niemieckim zabezpieczona ustawowo. Serbowie Łużyccy są ostatnimi resztkami Słowian połabskich, którzy żyli między Łabą i Odrą.

Z historycznego i językowego punktu widzenia Serbów Łużyckich zaliczyć należy do grupy Słowian zachodnich, jak Polacy, Czesi i Słowacy. Ich obecny kraj jest mniejszy, niż były historyczne Łużyce za czasów Karola IV (1346—1378). Żyją na obszarze 7.500 km kwadr. Według urzędowego spisu ludności liczba Serbów Łużyckich wyniosła 120.000, przyczem nie uwzględniono znacznej części Łużyc pruskich.

Prawne położenie Serbów Łużyckich zależy obecnie od dwóch czynników: urzędowego stanowiska narodowych socjalistów wobec zagadnienia mniejszościowego i stanowiska władz niemieckich wobec zagadnienia Łużyckiego specjalnie. W Niemczech dotychczas istnieje Konstytucja Weimarska, której 113 paragraf traktuje o prawnej ochronie mniejszości w Niemczech. Jednak reżym narodowo-socjalistyczny zmienia konstytucję według swych interesów. Oprócz tego Rzesza niemiecka nie jest związana międzynarodowymi zobowiązaniami ochrony mniejszości i dlatego położenie Serbów Łużyckich jest nadzwyczaj niekorzystne.

W wyniku tych braków wszystkie kulturalne potrzeby i postulaty Serbów Łużyckich traktowane są z punktu widzenia wyłącznie politycznego. Postępowanie władz administracyjnych sprzeczne jest z oświadczeniami Hitlera, zaprzeczającymi, jakoby Trzecia Rzesza miała zamiary germanizacyjne. Serbów Łużyckich nie uważa się w Niemczech za specjalną grupę narodową (Volksgruppe), ponieważ ich wielojęzyczny charakter czyni ją częścią kulturalnego związku niemieckiego (!). Nie uważa się ich za mniejszość narodową, ponieważ nie mają państwa macierzystego.

Wskutek takiego pojmowania rzeczy w coraz to większej mierze odstępuje się od nauczania w języku ojczystym. Zmniejsza się też stale liczba nauczycieli, którzy mogliby nauczać w języku ojczystym, ponieważ nie istnieje możliwość wychowywania takich nauczycieli w seminarjach nauczycielskich. Oprócz tego nauczycieli serbskich wysyła się do okręgów czysto niemieckich, podczas gdy w szkołach, do których uczęszcza 60—90 proc. młodzieży serbskiej, nauczają nauczyciele niemieccy.

Serbskie organizacje kulturalne wnoszą często protesty przeciw takim zarządzeniom, ale protesty te nie są uwzględniane. W r. 1935 wystosowano memorandum do samego Hitlera, ale i to pozostało bez odpowiedzi.

W wyniku tego 6000 dzieci na ogólną ilość 8000 dzieci pozostaje bez jakiegokolwiek nauczania w swym języku ojczystym, pozostałym 2000 udziela się nauki w mierze wprost nikomej. Przepuszcza się, że odpowiednie przywódcy nie podzielają takiej niesprawiedliwości i że niższe władze otrzymają nakaz, aby postępowały według oświadczeń Hitlera.

Z ogólnej liczby Serbów Łużyckich 15.000 jest wyznawców Kościoła katolickiego, reszta należy do Kościoła ewangelickiego. W Kościele ewangelickim przeważały zawsze prądy germanizacyjne. Na całym terytorium serbskim są niemal wyłącznie niemieccy księża ewangelicy (w Prusach jest 5 lub 6 księży serbskich, albo zwolennicy reżymu narodowo-socjalistycznego, i dlatego nie można tu mówić o kulturalnej działalności za pośrednictwem Kościoła. W saskich Górnych Łużycach jest jeszcze dwadzieścia protestanckich probostw serbskich, które posiadają księży serbskich, jednak nabożeństwa odprawiane są w obu językach, a niektóre z tych probostw zostały już zniemczone.

Nowe zasady administracji prowincjonalnych i gminnych nie wykluczają wprawdzie przedstawicielstwa mniejszości, jednak zależne to jest od decyzji organów partii narodowo-socjalistycznej. Ponieważ jednak administracja nawet najpodrzedniejszej wio-

ski zbudowana jest na podstawach nazistowskich, nie istnieje możliwość obrony praw mniejszości. Ze stanowisk wyższych i średnich Serbi są zupełnie wyłączeni. Takie stanowiska zajmowane są tylko przez Niemców, a głównie członków partii narodowo-socjalistycznej. Dlatego ani jeden Serb nie jest inspektorem szkolnym, a tem mniej znajdziemy Serbów na innych stanowiskach.

Serbowie Łużyccy mają swe organizacje kulturalne, które przez kilka lat powojennych reprezentowane były przez „Radę Narodową”, a obecnie przez „Domowinę”. Organizacji tej zagrażają obecnie zasady reżymu hakenkreuzlerowskiego, według których wszystkie serbskie stowarzyszenia wcielone mają być do korporacji narodowo-socjalistycznych. Wynikiem tego byłby zupełny zanik samodzielności i swoistości charakteru narodowego Serbów. „Domowinę” doręczono już rozporządzenie, według którego stowarzyszeniom serbskim nie wolno używać nazwy „Związku Serbów Łużyckich”, a tylko „Bund wendisch sprechender Deutscher” (Związek Niemców, mówiących po serbsku), podobnie jak z nas już przed wojną chciano zrobić „Niemców mówiących po polsku” — red.). O ile stowarzyszenia nie zastosują się do tego rozporządzenia, będą rozwiązane i przyłączone do organizacji narodowo-socjalistycznych. Serbom zakazano używanie oznak i barw narodowych.

Ich pismo codzienne „Serbske No-

winy”, wychodzące już 95 lat, zagrożone jest konfiskatą, gdyby poruszyło sprawy mniejszościowe. Nie wolno pismu pisać, że Serbowie Łużyccy są mniejszością narodową, lub że należą do Słowian zachodnich. Nie wolno pisać o różnicy między Serbami a „Volks-tum” i nie wolno też przynosić wiadomości o odczytach lub zgromadzeniach „Domowiny”. Na afiszach, biletach wstępu, programach itp. użyty musi być język niemiecki na miejscu pierwszym a serbski na miejscu drugim.

Wszystkie te dążenia germanizacyjne Niemców są dowodem, że serbska kwestia mniejszościowa istnieje, pomimo, że istnieniu jej reżym hitlerowski zaprzecza.

Smutny los Serbów Łużyckich można poprawić w dwojaki sposób: Przedewszystkiem kierownicze czynniki musiałyby wyrzec się zamiarów germanizacyjnych i użyć ostatnim resztkom Słowian połabskich prawa egzystencji. Gdyby natomiast nie nastąpiło to pierwsze, należałoby umiędzynarodowić problem, dzięki czemu problem ten miałby charakter polityczny.

Tak pisze o Serbach Łużyckich organ angielski. Ucisk Serbów przekonuje świat o prawdziwych zamiarach hitleryzmu, dążącego do „zglajchszaltowania” wszystkiego, choćby żywemu narodowi odebrać miano najświętsze jego prawa.

Przedewszystkiem jednak o tych dążeniach hitleryzmu powinien pamiętać naród polski.

## Nahum Sokołow



Lakoniczna notatka o śmierci Nahuma Sokołowa — donosił mi o niej przedwczoraj — zamyka szmat historii żydostwa. Tego żydostwa, które pod sztandarem sjonizmu podjęło w kilku ostatnich dziesiątkach lat starania o przeobrażenie się z „wiecznych tułaczy”, żyjących w rozproszeniu wśród wszystkich ludów kuli ziemskiej — w naród osiadły na własnej ziemi.

Z nazwiskiem 77-letniego Nahuma Sokołowa, zmarłego w Londynie, wiąże się duża część historii starań o odzyskanie siedziby narodowej Żydów w Palestynie. W ruchu tym zmarły zajmował w ostatnich kilkudziesięciu latach kierownicze sta-

nowisko zarówno w polityce, jak i w życiu żydowskim. Stanowisko jego w żydostwie określa w artykule pośmiertnym wychodzący w Warszawie żydowski „Nasz Przegląd” następująco:

„Śmierć Sokołowa osierociła naród żydowski. Straciliśmy w Nim nie tylko Wodza, Przewodnika, Nauczyciela. W zaświaty odszedł Ojciec duchowy pokolenia. Z pola widzenia dzisiejszej, smutnej rzeczywistości, zaciemnionego chmurami burzy — zniknęła jedna z najbardziej świetlnych postaci na całej przestrzeni naszych dzieł.”

W początkach naszego stulecia Nahum Sokołow stał się już w pierwszym szeregu orędowników odbudowania żydowskiej siedziby narodowej. Zrósł się nierozdzielnie z ideologią doktora Herzla, propagatora Erek Izrael, twórcy sjonizmu.

Dla nas, interesujących się życiem żydostwa, nie jest obojętne, że Nahum Sokołow urodził się w r. 1859 w Wyszogrodzie, kształcąc się w Plocku. Jest więc Żydem t. zw. „polskim”. Urodził się w rezerwoarze żydostwa światowego, za który Żydzi w diasporze uważają dotąd ziemie polskie. So-

kołow, uczony w hebrajskiej literaturze, uprawiał w młodości dziennikarstwo. Po śmierci Ch. S. Słonińskiego staje na czele wychodzącej w Warszawie, przeobrażonej z tygodnika w dziennik, „Hacefiry”. Jest redaktorem tego pisma przez lat 20. Od roku 1896 redaguje jednocześnie wydawany po polsku tygodnik „Izrealita”.

Po początkowo krytycznym ustosunkowaniu się do sjonizmu z czasem staje się jego zagorzałym wyznawcą i namiętnym bojownikiem. Około 10 lat pracował dla tej idei wśród żydostwa niemieckiego w Berlinie.

W Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej zajmuje kolejno coraz wyższe godności, najpierw sekretarza generalnego, później członka egzekutywy, od r. 1920 do 1931 prezesa egzekutywy, a od r. 1931, po ustąpieniu dr. Chaima Weizmanna, prezydenta Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej. W r. 1935 na kongresie w Lucernie został prezesem honorowym organizacji.

W szerokich kołach żydostwa uważano Sokołowa za głowę politycznie zorganizowanego żydostwa światowego. Sokołow był nacjonalistą żydowskim. W tym charakterze występował w czasie konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., gdzie był prezesem komitetu delegacji żydowskich, reprezentujących interesy narodu żydowskiego wobec zgromadzonych w Paryżu przedstawicieli państw zwycięskich.

Żydzi — jak wiadomo — na wojnie światowej zrobili nie tylko doskonale interesy finansowe, ale również wielki interes polityczny. Uzyskali od Anglii deklarację Balfoura w sprawie stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Nahum Sokołow był jednym z inicjatorów i współautorów tej ważnej dla żydostwa deklaracji. On to również należał do tych, którzy na konferencji pokojowej w Paryżu potrafili przeforsować zabezpieczenie interesów żydowskich przez specjalne postanowienia traktatowe w państwach odgradzających się.

Pod koniec ruchliwego żywota Nahum Sokołow musiał niewątpliwie dostrzec piętrzące się przeciwności, zagrażające żydostwu drogę do siedziby narodowej w Palestynie. Przed nacjonalistą żydowskim i jego zamierzeniami stał nacjonalizm arabski, walczący o ograniczenie przyływu Żydów do Palestyny.

Polskę Nahum Sokołow znał doskonale. Jako rzecznik nacjonalizmu żydowskiego nie mógł oczywiście darzyć narodu polskiego sympatjami. Zdawał sobie z pewnością sprawę, że rosnący w sily w Polsce duch narodowy nie ścierpi mieszaniny się do naszych spraw obcego nam intelektu żydowskiego i sprzecznej z polskimi interesami polityki żydowskiej.

Więzów z Polską Sokołow jednak nie zerwał. Syn jego, Florjan Sokołow, jest w Londynie korespondentem czołowej „sanacyjnej” „Gazety Polskiej” w Warszawie.

# Doniosłe narady polityków francuskich

## Leon Blum jako przyszły premier — Wzmocniona działalność na Quai d'Orsay — Obawy angielskie

Paryż. (PAT). W sobotę popołudniu przyszły premier eLeon Blum odbył naradę prywatną z Sarraut'em, Paul-Boncour'em i Leger'em. Po naradzie Sarraut oświadczył dziennikarzom, że rozmowa miała na celu poinformowanie Bluma o obecnym położeniu w dziedzinie polityki zagranicznej, tak jak przedtem poinformowano przyszłego premiera o położeniu finansowym. W ten sposób — oświadczył Sarraut — rząd obecny informuje o wszystkich zagadnieniach rząd przyszły. Sarraut dodał, że postara się niebawem rozmówić z Herriotem.

Paryż. (PAT). W kołach politycznych przewidywane jest wzmocnienie się w ciągu najbliższych dni tempa działalności na Quai d'Orsay. Akcja ta pozostawałaby w związku z przygotowaniem debaty Rady Ligi Narodów, która na sesji, rozpoczynającej się w dniu 16 czerwca, rozważać ma sprawę Abisynji i kwestię wypowiedzenia przez Niemcy postanowień lokarneńskich.

W związku z tem min. Paul-Boncour, kierujący w zastępstwie nieobecnego w Paryżu min. Flandin'a resortem spraw zagranicznych, odbył ostatnio konferencję z przewodniczącym komitetu 13-tu de Madariaga, który nawiązał po zatem kontakt z szefem przyszłego rządu dep.

Blumem. Turecki min. spr. zagr. Ruşdi Aras również odbył rozmowę z przywódcą socjalistów. Na dzień dzisiejszy zapowiedziany jest przyjazd do Paryża sekr. gen. Ligi Narodów Avenola, który przeprowadzi z dep. Blumem i min. Paul-Boncurem konferencję na temat sposobu zlikwidowania sprawy abisyńskiej, jak również na temat reformy Ligi Narodów.

Akcja dyplomatyczna, rozwijana na terenie Paryża, znajduje swoje przedłużenie w rozmowach informacyjnych, jakie odbywają przedstawiciele Francji, akredytowani w stolicach zagranicznych. W szczególności duże znaczenie informacyjne, zdaniem „Le Petit Journal”, posiadają rozmowy, jakie odbył poseł francuski w Wiedniu Puaux z kanclerzem Schuschniggem, jak również audjencja, udzielona przez króla belgijskiego ambasadorowi belgijskiemu w Paryżu hr de Kerchove de Dentghem.

„Le Jour” uważa również za możliwe, że z inicjatywy Paul-Boncoura zostanie w najbliższym czasie nawiązana wymiana poglądów pomiędzy Londynem a Paryżem na temat aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Paryż. (PAT). Angielskie koła polityczne, jak twierdzi „Oeuvre”, są

poważnie zaniepokojone umacnianiem się potęgi morskiej Włoch na Morzu Śródziemnym. W szczególności duże obawy budzi fakt wykończania przez Włochy robót fortyfikacyjnych na wyspie Pantelleria, położonej pomiędzy Sycylią a Tunisem. Niemniejsze zaniepokojenie wywołuje fortifikowanie niedawno odstąpionej Włochom przez Francję wyspy Doumerah na morzu Czerwonem, co może zagrażać drodze morskiej do Indji.

Naskutek tych obaw niektórzy politycy angielscy wysuwają koncepcję umiędzynarodowienia Kanalu Suezkiego, celem zmniejszenia ciężaru na Anglii odpowiedzialności, która szczególnie przykro dała się odczuć w czasie konfliktu wojsko-abisyńskiego.

## Nieszczęśliwy wypadek matki prez. Roosevelta

Waszyngton. (PAT). Matka prezydenta Roosevelta Sara Delano Roosevelt przybyła wczoraj do Nowego Jorku do swych wnuków, dzieci córki prezydenta. W mieszkaniu wnuczek pani Roosevelt poślizgnęła się, upadła i złamała kość biodrową. Pani Roosevelt liczy 82 lata.

# Polskie kupiectwo łódzkie pod sztandarami S. N.

## Wielkie zebranie gospodarcze odbyło się wczoraj

Łódź, 22. 5. Wczoraj w czwartek odbyło się w sali przy ul. 11 Listopada 21 wielkie zebranie kupieckie, zorganizowane przez wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Na pół godziny przed rozpoczęciem obrad obszerna sala była zapelniona po brzegi tak, że wiele osób musiało się zatrzymać w przedsiönku i w korytarzach. W obradach uczestniczyło około 2 tys. osób, rekrutujących się przeważnie ze sfer kupiectwa chrześcijańskiego.

Zebranie zagał kierownik wydziału gospodarczego p. Pater, powołując na sekretarza p. Dembińskiego, a do komitetu szereg osób z publiczności. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel kupiectwa pomorskiego, b. poseł Stron. Narodowego Mazur z Grudziądza. Mówca w blisko godzinny referat zobrazował ciężki bój kupiectwa pomorskiego z najeźdźcą niemieckim dowodząc, że znowu nadszedł czas walki z najeźdźcą żydowskim. Referat b. posła Mazurę nagrodzono hucznymi oklaskami. Jako drugi z kolei wystąpił delegat zarządu głównego Stron. Nar. w Warszawie p. Najmrodzki. Mówca w świetnie skonstruowanym referacie

omówił bolączki naszego życia gospodarczego, a następnie zatrzymał się przy kwestji żydowskiej stwierdzając, że kupiectwo chrześcijańskie jeżeli nie chce popaść w jeszcze większą niewolę żydowską, którą dzisiaj tak bardzo odczuwa, musi przejść do akcji czynnej, do ataku przeciw zachłanności żydowskiej. Każdy kupiec Polak winien się znaleźć w karnych szeregach narodowych, gdyż tylko tutaj znajdzie zrozumienie i oparcie w walce o byt.

Z kolei przemawiał przedstawiciel kupiectwa w Łodzi p. Sobieraj, wzo-

sząc na zakończenie okrzyk na cześć kupiectwa wielkopolskiego i pomorskiego, za ich dzielną postawę w walce z elementem żydowskim.

Wszystkim mówcom podziękował przewodniczący Pater, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos b. poseł S. N. Wierczak z Warszawy oraz szereg przedstawicieli kupiectwa łódzkiego.

Pierwsze to imponujące zebranie kupiectwa w Łodzi zakończone zostało okrzykami na cześć obozu narodowego i Polski narodowej.

## Zgierz pod znakiem wyborów

Łódź, 22. 5. W Zgierzu w związku z nadchodzącymi wyborami niemal codziennie odbywają się liczne zebrania przedwyborcze.

Należy dodać, że prócz aktualnego tematu, jakim jest nadchodzący temat wyborów, mówcy stale poruszają kwestję Frontu Ludowego, który aczkolwiek w Zgierzu nie jest specjalnie silny, po kompromitacji socjalistów w tamtejszym magistracie, to jednak żywo interesuje społeczeństwo.

M. in. we czwartek odbyło się wielkie zebranie Stron. Narodowego dla kobiet, na którym przemawiali b. posłanka S. N. Ewelina Peplowska n. t. frontu lewicowego i niebezpieczeństwa komu-

nistycznego, oraz pułkownikowa Skrótkowska na aktualne tematy wyborcze, oraz wreszcie student warszawskiego uniwersytetu Barański n. t. nacjonalizmu. Sala Stronnictwa Narodowego okazała się zbyt szczupła, gdyż przybyło ponad 500 kobiet i wiele z braku miejsca musiało zrezygnować i odejść. Poprzedniego dnia w tej samej sali równie przepełnionej, przemawiali działacze Stronnictwa Narodowego z Łodzi: Laskowski i Michalak. Dzisiaj, 22 b. m., również odbywa się w Zgierzu wielkie zebranie S. N. z referatami działacza Stronnictwa Narodowego Kazimierza z Łasku.

## Podatek od siedzenia pozostaje

Warszawa (tel. wł.) Swego czasu Centrala Stow. Restauratorów zwróciła się do min. opieki społecznej z memorandumem w sprawie zniesienia 50-groszowych opłat, pobieranych w lokalach gastronomicznych po godzinie 24. Wobec niedogodności ściągania tych opłat, restauratorzy proponowali pobieranie w innej formie tego podatku.

Obecnie min. opieki społecznej odpowiedziało na pismo restauratorów. Aczkolwiek min. podzieliło pogląd restauratorów, że istotnie ściąganie podatku od siedzenia jest niedogodne, to jednak na zniesienie tego podatku nie zgodziło się z tej przyczyny, że nie może wyzbywać się jakichkolwiek źródeł dochodu, przeznaczonych na rzecz bezrobotnych. Projekt zamiany ściągania opłat za siedzenie w lokalach po 24 godzinie na inną formę podatku, nie został uwzględniony.

## Ponowny pożar w Otwocku

„Nasz Przegląd“ donosi:

Mieszkańcy Otwocka zaalarmowani zostali przeraźliwym rykiem syreny Elektrowni, sygnalizującym wybuch groźnego pożaru.

Jak się okazało, ogień powstał w domu Arona Rozenbluma przy ul. Szkolnej 2 i wkrótce przerzucił się na sąsiednią willę, należącą do dorozkacza Idela Frajmana.

Na miejsce wyruszyła miejscowa ochotnicza straż ogniowa, której akcja polegała na niedopuszczeniu do rozszerzenia się płomieni na inne zabudowania na ul. Szkolnej.

Pastwą płomieni padły dwa domy: Rozenbluma i Frajmana.

W willi Rozenbluma zamieszkiwali: Rozenblum z żoną Rywką i trojgiem dzieci; w willi Frajmana — oprócz właściciela Icek Ajzen, Fajga Kincberg z synem, tragarz Majloch Bajtelman z żoną Chają, matką swą i czworgiem dzieci, oraz Hersz Cukierman.

Wszystkie te rodziny zostały bez dachu nad głową.

Ogień zniszczył wszystkie ruchomości lokatorów.

Losem nieszczęśliwych pogorzalców zajęła się Gmina Żydowska w Otwocku i okoliczni mieszkańcy z ulicy Szkolnej.

## Rozwody za bezcen

Łuck (tel. wł.) Władze prokuratorskie zajęły się sprawą „Sekcji narodowej kościoła starokatolickiego“, stworzonej przez Eugenjusza Kupskiego, podającego się za „biskupa“ tego „kościoła“, i Ignacego Wysoczańskiego, grającego rolę „kanonika“.

Przybywszy do Łucka, Kupski i Wysoczański utworzyli na przedmieściu Krasne „dom modlitwy“, wywieszając na nim szyld z napisem: „Kościół grecko-katolicki“. Zjednawszy sobie zwolenników, zaczęli głosić w „domu modlitwy“ bluźnierstwa przeciw kościołowi katolickiemu, ponadto

zaprowadzili księgi stanu cywilnego, używając przytem pieczętek p. n. „Kurja biskupia katolicka w Łucku“.

Nie zadowolony z tem, zapragnął zrobić „złoty interes“ na rozwodach, aczkolwiek nie posiadali legalizacji dla swych działań sekciarskich. Cena za taki rozwód wynosiła 50 zł. Interes szedł dobrze. Do „domu modlitwy“ zjawiali się starsi mężczyźni i brali rozwody, aby żenić się z młodemi dziewczętami. Ślubów udzielał sam „biskup“ Kupski.

Zarówno Kupski jak i Wysoczański zostali aresztowani.

## Zamach na sklep w Warszawie

Warszawa (tel. wł.) Mieszkańcy domu przy ul. Kamionkowskiej 35 na Pradze oraz sąsiednich kamienic zostali wstrząśnięci jakimś silnym wybuchem nocnym. Powodem detonacji był wybuch bomby, rzuconej do sklepu kolonialnego Moszka Blatta (Kamionkowska 35). Bomba o dużej sile wybuchowej wyrwała szyby wystawowe i

drzwi z futryną oraz zniszczyła zupełnie wnętrze sklepu.

Na miejsce zamachu przybyła natychmiast policja, która ustaliła, że bomba należała do typu kruszących i miała dużą siłę wybuchową. Kto dokonał zamachu — dotychczas nieustalono.

## Przed pielgrzymką akademicką

Częstochowa (tel. wł.) — Na wspólnym posiedzeniu delegacji pielgrzymki studentów do Częstochowy z miejscowym komitetem przyjęcia, ustalono już szczegóły programu uroczystości w dniu 24 maja b. r. W dniu tym o godz. 9 akademicy, w liczbie około 20.000, zajmą plac przed zewnętrzny szczytem cudownego obrazu, gdzie odbędzie się uroczyste ślubowanie.

Na uroczystość przybędą J. Em. ks. kard. Hlond, biskupi A. Szlagowski, Gawlina i miejscowy biskup diecezjalny Kubina. Ks. kard. Hlond zamieszka na czas swego pobytu w Często-

chowie w klasztorze na Jasnej Górze w t zw. pokojach królewskich.

Z Krakowa przybędzie słynny chór akademicki, który wykona śpiewy religijne podczas uroczystości jasnogórskich i na koncercie w sali Straży Ogniowej.

## Pielgrzymka z Łodzi na Jasną Górę

Łódź. (KAP.) Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pod protektorem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego organizuje pociągiem popularnym pielgrzymkę na Jasną Górę. Pielgrzymka wyruszy z Łodzi po nabożeństwie w kościele św. Krzyża w dniu 30 maja br.; powrót pątników z Częstochowy

nastąpi w dniu 1 czerwca. Kierownictwo pielgrzymki objął ks. kan. St. Nowicki.

Pątnicy wezmą udział w uroczystościach marjańskich na Jasnej Górze, zwiedzą zabytki historyczne klasztoru, skarbiec i bibliotekę.

## Zwolnienie p. Kłosińskiego

Łódź, 22. 5. Onegdaj zwolniono z więzienia przy ul. Sztetlinga w Łodzi członka Stronnictwa Narodowego Tadeusza Kłosińskiego, aresztowanego w czasie zajść przed „Orędownikiem“ w dniu 1 maja. Nadal jeszcze w więzieniu przebywa już od trzech tygodni 6 osób.

## Czterdziestolecie kapłaństwa

Łódź. (PAT.) Czterdzięci lat w szczytnej pracy kapłańskiej na niwie Kościoła i dobra Ojczyzny ukończyli, wyświęceni w r. 1896 następujący księża diecezji łódzkiej, członkowie kapituły: ks. prał. Bronisław Sienicki, ks. kan. Edmund Szczepański, ks. prałat Stanisław Szabelski, ks. prałat Stefan Gostkowski, proboszcz parafji Góra św. Małgorzaty i ks. Józef Pełczyński, proboszcz i dziekan z Widawy.

W dniu 17 bm. Jubilaci, członkowie Kapituły w gronie licznych duchowieństw podejmowani byli w gościnnym domu ks. kan. Edmunda Szczepańskiego. Zebranie zaszczycił swą obecnością J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, który w pięknym przemówieniu złożył serdeczne życzenia Jubilatom, zaznaczając, iż uroczystości kapłanów są i jego uroczystościami, wszyscy bowiem kapłani tworzą jedną rodzinę kapłańską.

## Do sądu o zeszpecenie łopatki

Warszawa (tel. wł.) W sądzie grodzkim oddział 20, znalazła się ciekawa sprawa o zniekształcenie łopatki pani D., liczącej sobie 65 lat.

Swego czasu pani D. zrobił się wrzód na łopatce, musiała się więc poddać operacji. Nieszczęście chciało, że po zabiegu powstała trwała blizna, wobec czego pacjentka uznała, że lekarz operujący dokonał operacji w sposób nie odpowiadający wymogom dzisiejszej kosmetyki i oszpecił ją blizną, wskutek czego wystąpiła do sądu o odszkodowanie moralne. W piśmie do sądu zaznaczyła powódka, że nie może się ukazywać teraz w sukni balowej z wycięciem, pozbawiona jest więc możności dekolowania się z winy lekarza, który zapewniał pacjentkę, że po operacji pozostanie zaledwie mały znak.

Badani ze strony powódki świadkowie orzekli, że istotnie pani D. miała przed operacją zupełnie gładką łopatkę, dziś ma nielada zmartwienie ze swoim dekoltem. Sprawę przekazano innemu sądowi, który rozstrzygnie, ile słuszności jest w pretensji o odszkodowanie moralne za zniekształconą łopatkę.

## Sąd rozstrzygnie czy koszule są za krótkie

Warszawa (tel. wł.) W sądzie grodzkim rozegrała się ciekawa scenka. Bielizniarz S. P. wystąpił przeciw swemu klientowi p. C., domagając się zapłaty za uszyte 12 koszul na miarę.

Klient bronił się w sądzie tem, że chciał zapłacić tanio, dlatego zamówił koszule na Nalewkach, a tymczasem rachunek był zbyt wysoki, koszule zaś uszyte źle. Jako dowód swej słuszności p. C. pokazał sądowi jedną z koszul i powiedział: „Zechce Wysoki Sąd sam stwierdzić: ta koszula jest taka krótka, że jej nie można nosić, chyba tylko jako nocną koszulę“. Wobec takiego oświadczenia sędzieja sprawę odroczył.

Co futro = to Edmund Rychter = co pałto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

## ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 1-tym wydaniu tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listonocach miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polesie 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy usubstancjować do 35. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redakcyjnych niezamówionych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-linowej 15 groszy, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 20 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. Od jednoliniowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z sstrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tylko); słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek metrrowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne ugrórz.

Nakład i czeronki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesłanek w składach, strażków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

# Kwieciny Filmowe

## Straszna pomyłka sądowa

Krwawa wojna między północnymi a południowymi stanami Ameryki zakończyła się. Prezydent Abraham Lincoln, ubóstwiany przez ludność północnych stanów, lecz niepopularny jeszcze w stanach południowych, krwawo broniący niewolnictwa przed przynoszącą murzynom wolność armją północną, postanowił odpocząć. Dzieło jego życia, najszlachetniejsza idea zrównania wszystkich ludzi bez względu na kolor ich skóry, zniesienie niewolnictwa, zostało uwiecznione pomyślnym rezultatem. Lecz nie było mu pisane zaznać spokoju u schyłku życia i długo jeszcze Ameryką wstrząsały gwałtowne walki na tem tle prowadzone.

Farmerzy południowych stanów, korzystający z bezpłatnego człowieczego wolu ro-

boczego — niewolnika, nie mogli się w żaden sposób pogodzić z myślą, że setki tysięcy tych parjasów zostało zrównanych wraz z nimi wobec prawa i że teraz jak równi z równymi będą musieli współżyć. Z tego rozgoryczonego społeczeństwa, jak to już nieraz miało miejsce w historii świata, wyszedł fanatyk, nie wahający się skierować morderczej broni przeciwko szlachetnemu obrońcy praw ludzkich, prezydentowi Abrahamowi Lincolnowi.

Fanatykiem-zbrodniarzem okazał się niejaki John Wilkes Booth. Morduje prezydenta skrytobójczymi strzałami, a potem w lajdacki i tchórzliwy sposób ucieka, ażeby ująć dłoń karzącej sprawiedliwości. Po drodze spada z konia. Zwichnąwszy nogę, posiada jeszcze na tyle sił, ażeby doczołgać się do niedaleko położonego domku, zamieszkałego przez lekarza dr. Samuela Aleksandra Mudda. Obowiązkiem lekarza jest nieść pomoc choremu. Nie wie kim jest chory i z jakich stron przybywa. Po nałożonym opatrunku, kiedy nieznamy ma zamiar opuścić już dom lekarza, zjawia się pościg. Morderca prezydenta i jego „wspólnik” dr. Mudd zostają aresztowani i stawieni przed sąd. Na nie zdają się protesty i zaklinania nieszczęsnego lekarza o swej niewinności. Dr. Mudd skazany zostaje na karę śmierci, którą następnie zamieniono mu na ciężkie roboty dożywotnie na najstraszliwszej wyspie świata, zwanej „Wyspą Rekinów”. I tak w r. 1865 na drugiej półkuli ślepa Temida stwarza tragiczną pomyłkę sądową. Jeżeli Wyspa Djabelska, miejsce zesłania kapitana Dreyfusa, należy do najstraszliwszych, to mimo to nie wytrzymuje ona jeszcze porównania z piekłem, panującym na ziemi, jakim nazwać można Wyspę Rekinów, miejsce zesłania dr. Mudda.

Oto treść dramatu filmowego p. t. „Więzień z Wyspy Rekinów”, który ukaże się u nas prawdopodobnie z początkiem jesieni.



Na ogniu samolotu-olbrzymia tańczy sobie beztrosko znakomita tancerka wytwórni Paramount Eleanor Whitney.



Zakochane spojrzenie.

Anita Louise i Nino Martini w nowym filmie wytwórni Fox pod tytułem: „Kaprys pięknej pani”.



Sekciarze,

poubierani w swe rytualne stroje „amielskie” i odprawiający nabożeństwo w lesie. Scena z filmu Warner Bros pod tytułem: „Green Pastures”.



Rozkoszną partnerką

słynnego śpiewaka rewiowego Al Jolsona w jego nowym filmie „Śpiwające dziecko”, jest 5-letnia Sybil Jason.



Wśród murzynów amerykańskich

rozgrywa się akcja nowego filmu Warner Bros pod tytułem: „Green Pastures”.

## Nowinki filmowe

Shirley Temple, której film „Mały Pułkownik” był przez 6 tygodni wyświetlany w najelegantszym kinie „Seraj” w Stambule, otrzymała nazwę „gwiazdy filmowej nr. 1”, wyprzedzając pod względem swojej popularności w Turcji inne gwiazdy filmowe.

W jednym z najnowszych filmów, należących do serii obrazów detektywnych, t. zw. „Przypód Charlie Chana”, występuje najmniejsza para ludzi na świecie. Są to Georg i Oliwia Brasno, urodzeni w Ameryce z rodziców Węgrów, ludzi normalnych, posiadający również normalne rodzeństwo. Para Brasno nie pozwala nazywać się karzełkami, lecz tylko „małymi ludźmi”. Mimo swego małego wzrostu, oboje są proporcjonalnie zbudowani.

W filmie „Bogate biedactwo” zobaczymy Shirley, jak po raz pierwszy w swoim życiu kąpie się w mleku. „Bogate biedactwo” zapowiada się jako przeżabawny film muzyczny, w którym znów ma wielkie pole do zademonstrowania swej gry, tańca i śpiewu siedmioletnia gwiazdka, która wystąpi jako żołnierz epoki napoleońskiej.

W Hollywood rozpoczęto nakręcanie filmu p. t. „Pół-aniół”. Jest to dramat kobiety, pochodzącej z wytwornych sfer, posądzonej o otrucie swego męża. Rolę główną otrzymała Franciszka Dee, znana z filmu „Wesołe szaleństwo”. Reżyseruje Sidney Lanfield, twórca wielkiego filmu muzycznego „Król burleski”.

Znakomity reżyser Frank Lloyd, twórca „Kawalkady”, podpisał kontrakt paroletni z wytwórnią Paramount, dla której nakręci rocznie szereg obrazów. Jednym z obrazów Franka Lloyda będzie film z Marleną Dietrich.

## Nowy film Gladys Swarthout

Partnerka Jana Kiepur, w jego pierwszym amerykańskim filmie p. t. „Pieśń miłości”, ukaże się w nowym obrazie p. t. „Rozwiódźmy się”, według słynnej sztuki Sardon. Partnerami Gladys Swarthout są Herbert Marshall i Cary Grant.

## Randolph Scott partnerem Frances Drake

Randolph Scott, znany z filmu „Na zgliszczach szczęścia” został partnerem Frances Drake w jej nowym filmie p. t. „And sudden death”.



Mój przyjaciel i ja.

Bing Crosby, najpopularniejszy w Ameryce śpiewak radiowy i aktor filmowy, jest wielkim miłośnikiem koni, podobnie jak Clark Gable, i posiada własną stajnię wyścigową.